

W XIX Kongresie Ornitologicznym wzięło udział 20 Polaków. Jedno wcześniej wymienione sympozjum było organizowane przez doc. L. Tomiałojcia i w ramach tego sympozjum doc. M. Luniak był współautorem jednego referatu. Prof. A. Dyrzczy wygłosił referat na innym sympozjum o systemach łączenia się par u kilku gatunków z rodzaju *Acrocephalus*. Prof. J. Pinowski zorganizował dyskusję „okrągłego stołu” dotyczącą roli ptaków ziarnojadów w ekosystemach jako spotkanie grupy roboczej INTECOL-u do badań ptaków ziarnojadów oraz dyskusję „okrągłego stołu” grupy roboczej INTECOL-u „Szkody wyrządzone rolnictwu przez ptaki w Europie Środkowej”. J. Pinowski wraz z dr. R. Zającem i dr. B. Pinowską wygłosił również na ten temat referat. W formie plakatów Polacy wystawili 13 prac. Podsumowując udział polskiej delegacji trzeba podkreślić, że była ona jedną z liczniejszych z Europy i że Polacy brali bardzo aktywny udział we wszystkich pracach. Następny Kongres Ornitologiczny ma się odbyć w Christchurch w Nowej Zelandii w 1990 r.

Barbara Pinowska, Jan Pinowski i Bogumiła Olech

Ekologia na 47 Zjeździe Polskiego Towarzystwa Botanicznego (Łódź, 3—6 IX 1986 r.)

Odbyło się kolejne, wielkie spotkanie polskich botaników. Tym razem gościny Zjazdowi udzielił Uniwersytet Łódzki, zaś zorganizowali tę wielką imprezę członkowie Łódzkiego Oddziału PTB z jego przewodniczącą, panią doc. Marią Ławrynowicz na czele. Z różnych stron kraju, a także z zagranicy, przybyło ponad 400 osób, by wysłuchać kilkudziesięciu referatów i komunikatów naukowych, obejrzeć ponad dwieście plakatów, podyskutować na salach obrad i w kularach, czy też wziąć udział w sesjach terenowych. Tradycyjnym punktem programu Zjazdu było także nadanie godności Członków Honorowych PTB Zasłużonym Botanikom, a tradycyjną formą relaksu — wspólna kolacja, podczas której przy dźwiękach muzyki botanicy mieli okazję pogwarzyć na tematy niekoniecznie naukowe. Zjazd obradował pod hasłem „Zasoby genowe roślin — perspektywy badawcze, wykorzystanie i ochrona”.

W strukturze Polskiego Towarzystwa Botanicznego nie ma, jak dotąd, wyodrębnionego ciała (sekcji) zrzeszającego wyłącznie ekologów. Sesje kilkudziesięcioosobowej grupy fitoekologów z różnych ośrodków naukowych kraju odbywały się więc przede wszystkim w ramach posiedzeń Sekcji Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej. Problematyka ekologiczna przewijała się jednak w referatach i na plakatach także innych specjalistów, m.in. fizjologów, dendrologów, mikologów, a nawet paleobotaników.

Trudno w dużym skrócie ująć, z czym na Zjazd przybyli ekologowie. Jak zwykle bowiem na imprezach naukowych tak dużego formatu zarówno treść, jak też forma poszczególnych wystąpień i plakatów były bardzo zróżnicowane. Niewątpliwie dominował w nich akcent ochroniarski, co zapewne wynikało nie tylko z hasła Zjazdu, ale także z troski ekologów o poprawę opłakanego stanu naszej przyrody. Pogarszające się warunki środowiska naturalnego są — bezpośrednią lub pośrednią — przyczyną ubożenia rodzimej flory i drastycznego spadku liczby i liczebności lokalnych populacji wielu gatunków roślin. Nic dziwnego, że aż dwa spośród czterech referatów wygłoszonych na sesji plenarnej pierwszego dnia Zjazdu poświęcono kwestii zagrożenia zasobów genetycznych roślin, jego przyczynom, skutkom i możliwości przeciwdziałania (R. Olaczek i J. Jakubiec).

Zagrożenie i ochrona szaty roślinnej były także tematem sympozjum międzysekcyjnego. Otworzył je referat J. Fabiszewskiego, prezentujący globalne hipotezy związane z przeżywaniem i wymieraniem gatunków. Czerwone listy i czerwoną księgę flory polskiej zaprezentował K. Zarzycki, zaś porównania list gatunków wymierających i zagrożonych w Europie (w ujęciu taksonomicznym i fitogeograficznym) dokonali B. Kotańska, M. Zając i A. Zając. W trzech dalszych referatach poruszono problem perspektywicznej ochrony zagrożonych gatunków (Ch. Leon) oraz zaprezentowano projekt zasad ochrony roślin w warunkach naturalnych *ex situ* (R. Olaczek) i koncepcję agrozrezerwatów (J. Siciński).

Największa liczba referatów i komunikatów dotyczyła, najogólniej biorąc, struktury, dynamiki i chorologii zbiorowisk roślinnych. Przedmiotem rozważań poszczególnych autorów były zbiorowiska naturalne i półnaturalne (np. mezofilne zbiorowiska zaroślowe Wielkopolski — M. Wojterskiej, halofilne w Niece Nidy — T. Trzcńskiej-Tacił, fitocenozy występujące w przełomowej dolinie Warty pod Poznaniem H. Ratyńskiej-Nowak), synantropijne (np. ruderalne, powstałe w następstwie chemicznej walki z chwastami — S. Balcerkiewicza i A. Rusińskiej, pararendzinowe zbiorowiska segetalne na obszarze Suwalskiego Parku Narodowego — Cz. Hołodyńskiego i T. Korniake) oraz industriogenne (np. leśne w Bełchatowskim Okręgu Przemysłowym — J. Kurowskiego, trawiaste na terenie Bydgoszczy — M. Korczyńskiego, a także pionierskie fitocenozy porastające zwałowiska kopalni węgla brunatnego w Koninie). Charakter syntez miały natomiast referaty R. Markowskiego, M. Herbichowej, L. Rutkowskiego i Z. Wnuka, poświęcone — odpowiednio — zbiorowiskom zaroślowym z *Sarothamnus scoparius* na Pobrzeżu i Pojezierzu Kaszubskim, zbiorowiskom z udziałem *Carex buxbaumi* na terenie Polski, zbiorowiskom okrajkowym z klas *Trifolio-Geranieta* i *Artemisietea* w okolicach Kwidzyna oraz zbiorowiskom zaklasyfikowanym do zespołu *Caucalido-Scandicetum*, a występujących w naszym kraju.

Ekologicznym badaniom flory poświęcone były zaledwie dwa wystąpienia. W pierwszym — B. Solińska-Górnicka scharakteryzowała przestrzenną strukturę flory rezerwatu Las Bielański w Warszawie, w drugim — B. Jackowiak przedstawił rozmieszczenie roślin naczyniowych w Poznaniu na tle ekologicznych warunków miasta.

Nie zabrakło na salach obrad akcentów egzotycznych. W świat paprotników sawannowej strefy tropikalnej Afryki przeniósł słuchaczy J. Kornaś, wygłaszając bogato ilustrowany referat na temat strategii przystosowawczych tej grupy roślin. Z wynikami własnych badań przeprowadzonych poza granicami kraju podzieliło się także dwoje innych uczestników Zjazdu. Przedmiotem ich dociekań było zróżnicowanie roślinności na zboczach górskiej doliny w Mongolii (A. Pacyna) oraz flora i roślinność zwałów północno-zachodniej Francji (R. Plackowski).

Do osobnej kategorii można zaliczyć ostatnie cztery referaty. Ich Autorzy — nie rezygnując z prezentacji wyników własnych badań — skupili uwagę słuchaczy przede wszystkim na ważkich problemach natury metodologicznej (J. Faliński — „Czas i przestrzeń w badaniach ekologicznych”, K. Falińska — „Osobnik, populacja, fitocenoza — hierarchiczna struktura roślinności”) lub metodycznej (J. Wilkoń-Michalska, A. Nienartowicz i L. Bernardelli — „Klasyfikacja, chorologia i ochrona zbiorowisk halofilnych w świetle analizy numerycznej”, J. M. i P. Herbichowie „Zastosowanie zdjęć lotniczych i komputerowego modelowania warunków wodnych do badań zmian roślinności”).

Jak wspomniałam, ekologia była także obecna na kilku innych sekcjach. Tytułem przykładu można wymienić referat A. Łukasiewicza, dotyczący wpływu katastrofalnej suszy w latach 1982 i 1983 na drzewa i krzewy Poznania czy też doniesienie T. Węgorka o rozwoju sosny na zwałowisku kopalni siarki (Sekcja

Ogrodów Botanicznych i Arboretów oraz Dendrologii), referat H. Klamy na temat rozmieszczenia i ekologii wątrobowców zachodniej części Beskidu Żywieckiego (Seksja Briologii), referat T. Baszyńskiego, omawiający rolę metali ciężkich jako czynnika ingerującego w działanie aparatu fotosyntetycznego, czy wreszcie komunikat S. Egierszdorff i A. Kacperskiej-Lewak, prezentujący wyniki badań nad wpływem różnych warunków temperaturowych na zmiany odporności kaulusa topoli czarnej w cyklach wzrostu (Seksja Fizjologii i Biochemii Roślin).

Nieco szerszy pogląd na aktualne zainteresowania polskich fitoekologów dały plakaty. Z ich przeglądu wynika, że w większości ośrodków naukowych prowadzone są badania nad oddziaływaniem antropopresji na strukturę i przemiany flory i roślinności, zarówno naturalnej i półnaturalnej, jak też synantropijnej i industriogenicznej. Bardzo skromnie prezentowała się natomiast ekologia populacyjna (zaledwie cztery plakaty), a tylko jeden plakat (K. Zarzyckiego i J. Dąbrowskiego) poświęcony był relacjom roślina—roślinożerca, chociaż w ekologii światowej jest to obecnie najmodniejszy i najbujniej rozwijający się nurt badań.

Jeśli w toku obrad sekcyjnych czasu na dyskusję z reguły brakowało, to podczas dwudniowych sesji terenowych można było odrobić wszelkie zaległości w tym zakresie. Trasy atrakcyjnych, doskonale przygotowanych i poprowadzonych wycieczek wiodły przez Wzgórza Radomszczańskie (lub Wysoczyznę Bełchatowską) i Wyżynę Częstochowską, Bełchatowski Okręg Przemysłowy, Puszcę Pilicką i Puszcę Bolimowską. Sesje terenowe nie tylko przybliżyły ekologom uroczę, a często nie znane lub słabo znane zakątki kraju i ich przyrodę. Stworzyły także okazję do wymiany poglądów w spornych kwestiach dotyczących genezy, typologii i tendencji rozwojowych zbiorowisk roślinnych, koncepcji ich ochrony, wreszcie podejść badawczych we współczesnej geobotanice i ochronie przyrody.

Zjazd zorganizowany był znakomicie, z rozmachem, na wysokim, światowym poziomie. Przez cztery dni jego uczestnicy mogli zapomnieć o kryzysie i wszelkich niedostatkach, z jakimi borykają się w pracy na co dzień. Świetnie przygotowane i ze smakiem udekorowane sale obrad i plakatowe, zawczasu powielone programy, streszczenia referatów, doniesień naukowych i plakatów, przewodniki sesji terenowych, doskonale zaopatrzone barki i kawiarenki w budynku obrad, wspaniałe bankiety i wieczór przy ognisku, przede wszystkim jednak serdeczna atmosfera i uśmiech na twarzach Gospodarzy na długo pozostaną w pamięci uczestników Zjazdu. Wielka szkoda, że wzięło w nim udział tak niewielu młodych botaników, dla których koszty imprezy były zapewne zbyt wysokie.

Szczególne słowa uznania i wdzięczności kieruję, w imieniu ekologów, do profesora Romualda Olaczka i jego najbliższych współpracowników. Podziwialiśmy nie tylko ich talenty organizacyjne, doskonałe merytoryczne przygotowanie sesji terenowych i umiejętność stworzenia klimatu dla twórczych dyskusji na salach obrad i w terenie. Podziwialiśmy także Ich osiągnięcia naukowe, niezwykle aktywny udział w realizacji naukowego programu Zjazdu oraz wysoki poziom ich wystąpień i prezentacji plakatowych. Gorąco dziękujemy za gościnę, serdeczność i niezapomniane wrażenia z łódzkiego Zjazdu.

Ewa Symonides